

Plany, pomysły i dyskusje

Nowy dworzec autobusowy przejmie rolę starego dworca przy al. Tysiąclecia. Co wtedy się stanie z terenem na Podzamczu?

STRONY 8-9



Transfery, bramki i nadzieje

Górnik Łęczna i Motor Lublin w rundzie rewanżowej. O co walczą lubelskie kluby?

STRONY 10-11



MAGAZYN



Lwów, Lublin, Paryż i miłość z sąsiedztwa

Wywiad z Elżbietą Łazowską-Cwalinową, romanistką i aktywistką kultury z Lublina

Strony 6-7

PIĄTEK

5

MARCA 2021
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ROK 2020 NA LUBELSKICH DROGACH

937	155	955	16 842	826	42
wypadków	ofiar śmiertelnych	rannych	zgłoszonych kolizji	wypadków z winy kierowców	dzieci do lat 14 poszkodowanych w wypadkach

Większa świadomość, b

W 2020 roku na drogach naszego województwa doszło do 937 wypadków. Zginęło 155 osób, a 955 zostało rannych. Instruktorzy jazdy przestrzegają, że t

Krzysztof Kurasiewicz

Z policyjnego raportu „Stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym na terenie województwa lubelskiego w 2020 roku” wynika, że liczba wypadków drogowych w porównaniu do 2019 roku spadła o **192**. Identycznie jest w przypadku liczby kolizji (o 3 725), ofiar (o 15) czy rannych (o 262).

– Związane jest to z tym, że w 2020 roku mieliśmy pandemię. Liczba wypadków i kolizji spadła, ponieważ jeździło dużo mniej motocyklistów, ograniczone były różnego rodzaju wyjazdy poprzez obostrzenia w turystyce. Praktycznie nie odbywały się duże zloty i spotkania motocyklowe. To bardzo dobrze było widać na naszych szkoleniach – w 2019 roku przeszkoliliśmy ponad 900 motocyklistów, a rok później 720. Sezon zaczęliśmy dużo później, bo tak naprawdę dopiero w czerwcu – mówi Artur Lis, instruktor jazdy w Motocyklowym Klubie Sportowym Moto-Sekcja.

Jakub Jankowski, instruktor Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie, również wskazuje pandemię i związane z nią obostrzenia jako główną przyczynę spadku liczby zdarzeń drogowych w 2020 roku. – Każda statystyka, która pokazuje, że jest mniej wypadków czy mniej śmiertelności też powinna cieszyć. Można się tutaj doszukiwać drugiego dna i przyczyn w tym wszystkim, ale w tym przypadku zawsze jest lepiej, kiedy jest mniej.

Tragiczne wypadki

Jednym z najtragiczniejszych wypadków w naszym regionie w ubiegłym roku był ten z Opatkowic (pow. puławski). W nocy z 11 na 12 listopada auto, którym podróżowało troje młodych ludzi w wieku 15, 18 i 19 lat, wypadło z drogi, dachowało, a następnie wpadło do zbiornika wodnego w pobliżu wału wiślanego. Służby wyciągnęły samochód z wody, razem z uwiecznionymi wewnątrz nastolatkami. Na ratunek było już jednak za późno. Po kilkunastu minutach lekarz stwierdził zgon całej trójki.

Po tym śmiertelnym wypadku puławska policja wniosła do władz gminy Puławy o zmiany w oznakowaniu i zabezpie-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

czenie feralnego odcinka drogi.

Dwie osoby zginęły 18 października w miejscowości Borzechów-Kolonia (pow. lubelski). 45-letni kierowca zjechał nagle z drogi, a pojazd, którym podróżował razem z 15-letnim pasażerem, uderzył w drzewo. Obaj zginęli na miejscu.

Dużo szczęścia mieli za to kierowcy, którzy 17 stycznia jechali drogą krajową nr 82. Podróżni nie poradzili sobie ze śliską nawierzchnią. W miejscowości Kołacz (pow. włodawski) w karambolu zderzyło się ze sobą aż siedem samochodów. Na szczęście nikt nie został ranny, a zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja.

Niebezpieczna prędkość

Jako główną przyczynę wypadków spowodowanych przez kierowców policja wskazuje niedostosowanie

prędkości do warunków panujących na drodze. Takich zdarzeń było w ubiegłym roku 230.

– Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się na drogach. Nie dotyczy to wyłącznie Lublina, dobrze widać to chociażby w Warszawie. Przykładowo, jest ograniczenie do 50 km/h i pojawia się pytanie, czy kierowcy z taką właśnie prędkością podróżują. Była przygotowana taka statystyka, że średnia wyliczona prędkość poruszania się w terenie zabudowanym wychodzi w granicach 70 km/h. Czyli o 20 km/h więcej, niż pozwalają na to przepisy – zauważa Jakub Jankowski. I dodaje: – Kiedy do naszego ośrodka na szkolenia przyjeżdżają klienci, to widać, że ten zryw do prędkości jest dosyć spory.

Sama prędkość to jedno, ale ważna jest jeszcze świadomość

wpływu tej prędkości na możliwość mojej reakcji na drodze.

W większości kierowcy nie mają pojęcia, że jadąc te 5, 10 czy 15 km/h więcej, w sytuacji krytycznej nie będą w stanie się zatrzymać przed przeszkodą, przed przejeściem czy uniknąć jakiegoś zagrożenia.

Młodzi i niedoświadczeni

Policjanci wyszczególnili jedną grupę wiekową wśród kierowców: osoby w wieku 18-24 lata. Jak czytamy, tacy podróżni spowodowali 163 wypadki, w których zginęły 34 osoby, a 198 odniosło obrażenia. Młodzi kierowcy mają słabość do zbyt dużej prędkości – to była główna przyczyna wypadków z ich udziałem.

– Problem jest taki, że u nas nie ma profilaktyki motoryzacyjnej, co odbija się na szkoleniu, szczegól-

nie młodych ludzi – wyjaśnia Artur Lis. Wskazuje, że przyszli kierowcy zbyt mało czasu spędzają na nauce w szkołach jazdy. – Zdecydowanie jest za mało godzin praktycznych na kursach na kategorie samochodowe i motocyklowe. Na placu kandydat na kierowcę samochodu ma dwa proste ćwiczenia: łuk do przodu i łuk do tyłu. Pozostałą część szkolenia spędza w większości na jeździe po mieście. Ma 30 godzin jazdy praktycznej do wykorzystania. Jeśli chodzi o kategorie samochodowe, jest więcej godzin praktycznych niż na kategorie motocyklowe, ale moim zdaniem jest to zdecydowanie za mało, żeby nauczyć jeździć i przygotować kursanta do bezpiecznego poruszania się w warunkach drogowych. U motocyklistów jest jeszcze trudniej, ponieważ mają do opanowania sie-

dem dosyć trudnych zadań egzaminacyjnych i dodatkowo jazdę po mieście. Na to wszystko jest tylko 20 godzin. Jest to niedopatrzenie ustawodawcy w tym temacie i według mnie, powinno to być skorygowane jak najszybciej. Mówi się oczywiście o minimalnej liczbie godzin dla obu kategorii, ale to nie tak powinno wyglądać. To zdecydowanie za mało – podkreśla.

Nauka jazdy

Zdaniem Artura Lisa, duża część szkół nauki jazdy stawia przede wszystkim na zdawalność egzaminów. Co to oznacza? Jak tłumaczy, przygotowują one kandydatów do zdobycia prawa jazdy, a nie do sprawnego poruszania się po drogach.

Z takim stwierdzeniem nie zgadza się z kolei Jakub Jankowski. – Szkoły jazdy przysyłają do nas swoich instruktorów. To jest duża odmiana na przestrzeni chociażby ostatnich dwóch lat. Teraz szkoły jazdy inwestują w tych instruktorów, którzy prowadzą zajęcia. Co za tym idzie, wiedza tych ludzi, którzy są szkoleni też się zmienia.

Tak jak jeszcze parę lat temu przychodzili niektórzy kierowcy i faktycznie mieli problemy z podstawowymi elementami, typu zatrzymanie czy manewrowanie samochodem, tak teraz to się bardzo mocno zmieniło. Z perspektywy naszego ośrodka widzę duży progres.

– podkreśla Jakub Jankowski.

Piesi uprzywilejowani

Jak pokazują policyjne statystyki, w 2020 roku od-

TRZY PORADY OD JAKUBA JANKOWSKIEGO

instruktora ODTJ WORD Lublin

- Kontrolować prędkość jazdy – Ograniczenia są ustawiane na drogach nie bez przyczyny. To, że pojedzie 10 km/h więcej, nie oznacza, że o wiele szybciej dojadą do celu. Przy obecnym natężeniu ruchu drogowego,

- Nawet jeżeli ktoś trochę szybciej jeździ, to zazwyczaj dojeżdża w podobnym tempie.
- Znać swój samochód – Trzeba wiedzieć, jakim samochodem jeździmy. Chodzi mi o wykorzystanie

systemu, świadomości, jak to wszystko działa. Takie doszkalań, które prowadzę, pokazują, że nagle mogą umiejętnie wykorzystać system ABS. Ktoś, kto tego nie

- doświadczy, nie spróbuje, może się przestraszyć sposobu jego działania.
- Zachować zdrowy rozsądek – Mniej nerwów na drodze, więcej rozsądku i uprzejmości, bo chyba to jest największy

problem na drogach obecnie. Wszyscy chcą sobie skoczyć do gardeł, a wystarczy tylko przyhamować, kogoś przepuścić, a ten ruch będzie płynniejszy i takich sytuacji stresowych będzie mniej.

CH W POLICYJNYCH STATYSTYKACH

165wypadków
z udziałem
rowerzystów**56**wypadków
z udziałem
motorowzystów**96**wypadków
z udziałem
motocyklistów**121**wypadków spowodowanych
przez nietrzeźwych
kierowców**194**wypadków na drogach
krajowych (najwięcej ze
wszystkich kategorii dróg)

Bezpieczniej na drogach

955 zostało rannych. Jak pokazują policyjne statystyki, to wyraźnie mniej niż rok wcześniej. Jednak takie suche liczby mogą być mylące

notowano 227 wypadków na skutek najechania na pieszych. Nieznacznie, bo o 2.5 punktu procentowego (z 22.4 proc. do 24.9 proc.) zwiększył się także udział pieszych w wypadkach. Najwięcej zdarzeń z winy tej grupy powstało na skutek nieostrożnego wejścia na jezdnię przed jadącym pojazdem (41).

W styczniu tego roku Sejm przegłosował nowelizację ustawy Prawo o ruchu drogowym, która wprowadza dwie istotne zmiany dotyczące właśnie pieszych. **PO PIERWSZE**, kierowcy będą musieli zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa osobom wchodzącym na przejście dla pieszych. **PO DRUGIE**,



w trakcie przechodzenia przez „zebrę” piesi nie będą mogli korzystać z telefonów komórkowych czy innych urządzeń elektronicznych

rozpraszających uwagę. Nowe przepisy wejdą w życie 1 czerwca tego roku.

– Tu jest sytuacja dwustronna: zarówno ze strony pie-

szych, jak i ze strony kierowców samochodów – tłumaczy Artur Lis. – Uważam, że te przepisy dotyczące pieszych, które były do tej pory, są w zu-

pełności wystarczające. Problem polega na ich przestrzeganiu, gdyż jedna i druga strona zbyt często do tych przepisów się nie stosuje. Czasami piesi wchodzą na przejście, mimo że widzą 20 metrów dalej nadjeżdżający pojazd. Z kolei czasami kierowca jedzie po prostu za szybko i nie zdąży wyhamować.

FOT. MOTO-SEKCJA

Instruktor Moto-Sekcji mówi, że świadomość pieszych o zagrożeniach

w ruchu drogowym powinna być większa. – Bardzo dużo ludzi, szczególnie młodych, wchodzi na przejście z kapturem narzuconym na głowę, ze słuchawkami w uszach i telefonem przed sobą. Tak naprawdę nie patrzą, kiedy wchodzą i nie sprawdzają, czy coś nadjeżdża. Obawiam się, że w pierwszej fazie wprowadzenia nowego przepisu, że „pieszemu wszystko wolno” może się okazać, że liczba wypadków z udziałem pieszych będzie o wiele większa. I tak wracamy do punktu wyjścia, czyli braku profilaktyki motoryzacyjnej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych w naszym kraju.

R E K L A M A

KAMERALNY
SŁAWIN**IV ETAP****JUŻ W SPRZEDAŻY**BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2STACJE
ŁADOWANIATECHNOLOGIA
SMART HOMEWYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIANISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWAZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACHOGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**IMMOBILIA
P O L S K ALIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**500 267 778** | **kameralnyslawin.pl**

Pomagają dzieciom. Kto pomoże im rozliczyć inwestycję?

Pomagają dzieciom z zaburzeniami mowy i słuchu od ponad 30 lat. A teraz sami potrzebują wsparcia. Oddział Polskiego Związku Głuchych w Białej Podlaskiej musi znaleźć 400 tys. zł, aby rozliczyć inwestycję związaną z rozbudową swojej siedziby

Ewelina Burda

Prace ruszyły w 2019 roku. – Wzrost zapotrzebowania na różnego rodzaju terapie spowodował, że nasze warunki lokalowe były niewystarczające. Korzystaliśmy również z lokalu ZGL przy ulicy Kąpielowej i to nadal było zbyt mało pomieszczeń dla nas – tłumaczy Jowita Władyczuk, prezes Polskiego Związku Głuchych w Lubelskim Centrum Medycznym.

Podczas wbicia pierwszego szpadla, do zdjęć ochotczo pozowali między innymi poseł PiS Dariusz Stefaniuk, prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk (PO) czy pracownicy filii urzędu marszałkowskiego.

Dzisiaj większość z nich rozkłada ręce.

280 podopiecznych w małym ośrodku

Z pomocy ośrodka korzysta obecnie ponad 280 podopiecznych, z czego 80 proc. to właśnie najmłodsi mieszkańcy Białej Podlaskiej.

– Jest spore zapotrzebowanie na zajęcia logopedyczne, neurologopedyczne, pedagogiczne, z integracji sensorycznej – wymienia Jowita Władyczuk. Ale warunki lokalowe pozostawiały wiele do życzenia.

– Bywało tak, że musiałam dzielić się pokojem z koleżanką terapeutką

– przyznaje Magdalena Dąbrowska, neurologopedka i terapeuta emisji głosu. A z jej obserwacji wynika, że liczba dzieci potrzebujących takiej pomocy rośnie. – Mowa tu zwłaszcza o dzieciach z zaburzeniami integracyjnymi, czyli nie tylko z zaburzeniami słuchu. Dobrze jeżeli trafią do nas w wieku do 2 roku życia, to wtedy w dużym stopniu zostają wyrehabilitowane zanim pójść do szkoły – opowiada terapeutka.

Rozliczenie z firmami czeka

Budowę na wstępie oszacowano na 1,2 mln złotych.

– Już w trakcie prac wiedzieliśmy, że nam zabraknie pieniędzy. Zaczęłam wtedy wysyłać pisma do ministerstw, ale odpowiedzi były odmowne – nie ukrywa prezeska. Białskie firmy pomogły ośrodkowi, dostarczając materiały budowlane. – W budowę włożyliśmy nasze środki własne. Pomogli też darczyńcy. Ale wciąż brakuje 400 tys. zł. To suma potrzebna jest na rozliczenie z białskimi firmami budowlanymi – precyzuje Władyczuk.

W nowej siedzibie znalazło się 6 sal.



Początek budowy. Na zdjęciu m.in. Jowita Władyczuk, poseł Dariusz Stefaniuk i prezydent Michał Litwiniuk.

FOT. E. BURDA/ARCHIWUM

Broniewicz, przewodniczący rady z Białej Samorządowej. – Powołaliśmy się na zapisy ustawy o samorządzie gminnym, które mówią wprost, że miasto powinno dbać o zdrowie swojej społeczności, a w naszym rozumieniu tym jest pomoc temu stowarzyszeniu – dodaje radny. Jeśli prezydent nie wdroży wniosku w życie, radni Białej Samorządowej zgłoszą taką poprawkę do budżetu na najbliższej sesji.

Również poseł Dariusz Stefaniuk (PiS), były prezydent Białej Podlaskiej uważa, że władze powinny pomóc.

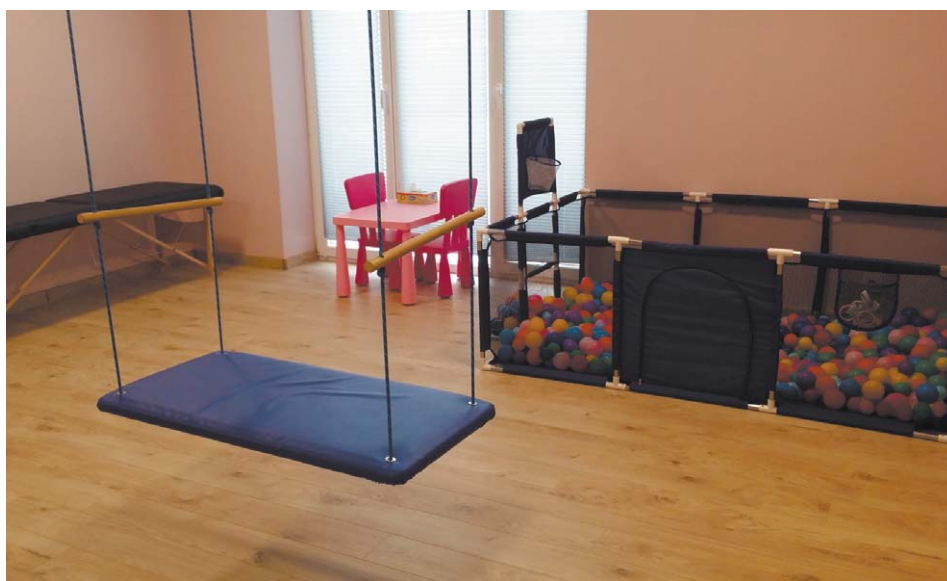
– To moralny obowiązek nagłaśniać tą sprawę. Taki ośrodek powinien w mieście powstać i władze powinny inwestycję współfinansować – podkreśla parlamentarysta. – Tyle się teraz mówi o tym, że Biała Podlaska to miasto, które łączy. Będę namawiał radnych Zjednoczonej Prawicy, aby poparli projekt poprawki dotyczący wsparcia ośrodka.

Zdaniem Stefaniuka pomóc mogą też spółki miejskie. – Spółki prowadzą swoją politykę, wspierając różne inicjatywy, na przykład sportowe, albo promując się w prasie. Te pieniądze lepiej byłyby wydane, gdyby spółki wsparły inwestycję Związku Głuchych.

Ośrodek nie uzyskał też wsparcia

w ministerstwach, do których pisała pani prezes.

– Ministerstwo Zdrowia nie odmówiło pomocy Polskiemu Związkowi Głuchych, lecz poinformowało o braku podstaw prawnych dla sfinansowania wnioskowanej inwestycji, wskazując jednocześnie na potencjalne źródła jej wsparcia – odpowiada nam Jarosław Rybaczuk z biura prasowego resortu zdrowia. – Dysponentem środków budżetowych, które można przeznaczyć na ten cel jest Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dofinansowanie robót budowlanych leży w jego gestii – słyszymy z kolei w wydziale prasowym Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.



– Liczba zgłaszających się do naszej placówki rośnie z każdym rokiem – podkreśla Władyczuk.

„Brak podstaw prawnych do dotacji”

Szefowa ośrodka nie tylko pisała do resortów w stolicy,

Z pomocy ośrodka korzysta obecnie ponad 280 podopiecznych, z czego 80 proc. to właśnie najmłodsi mieszkańcy miasta

FOT. ARCHIWUM OŚRODKA

pukała też do różnych urzędów, w tym do prezydenta Białej Podlaskiej. Co mówią urzędnicy?

– Program współpracy Gminy Miejskiej Biała Podlaska z organizacjami pozarządowymi określa, że współpraca ta może mieć charak-

ter finansowy polegający na zlecaniu realizacji zadań publicznych na zasadach określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – tłumaczy Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu.

Magistrat podkreśla też, że ośrodek może ubiegać się o „dofinansowanie realizowanego zadania publicznego biorąc udział w konkursach ogłaszanych przez miasto. Może również złożyć swoje propozycje do projektu Programu”.

– Ośrodek nie złożył takich propozycji do Programu na rok 2021. Poza tym, nie przystępował do konkursów ogłaszanych przez miasto ani w 2020 roku ani w latach ubiegłych – dodaje Kuc-Stefaniuk. Dlatego samorząd nie miał „podstaw prawnych do udzielenia z budżetu jednostki samorządu terytorialnego dotacji stowarzyszeniu z przeznaczeniem na budowę obiektu budowlanego”. – Niemniej pan prezydent Michał Litwiniuk pozostaje w bieżącym kontakcie z panią prezes, by ustalić dodatkowe, oprócz dotychczasowego wsparcia spółek miejskich, formy pomocy – dodaje Kuc-Stefaniuk.

Moralny obowiązek według posła

Kiedy sprawa zaczęła być nagłaśniania w mediach, na ostatniej sesji radni z Białej Samorządowej złożyli wniosek do prezydenta, aby znalazł w tegorocznym budżecie pieniądze dla Polskiego Związku Głuchych.

– Pan prezydent może odnieść się w formie poprawki przesuwającej pewne kwoty w budżecie – mówi Bogusław

Białski oddział Polskiego Związku Głuchych apeluje o pomoc do darczyńców. Wpłaty można kierować na konto: PEKAO S.A. 74 1240 2177 1111 0000 3570 6054.

Decyzje podejmą zdalnie

17 marca rozpocznie się trzydniowy próbny egzamin ósmoklasisty. Zaledwie dwa miesiące później uczniowie będą mogli już składać dokumenty do wybranych szkół, w których będą chcieli uczyć się od września. To będzie trudna decyzja, bo podjąć trzeba ją będzie zdalnie

Agnieszka Kasperska

Wczasach przed epidemią koronawirusa wszystkie szkoły organizowały Dni Otwartych Drzwi, podczas których uczniowie mogli na miejscu zapoznać się z ich ofertą.

Niektóre placówki organizowały nawet kilka takich imprez w roku. Na terenie Targów Lublin odbywały się Tragi Edukacyjne; impreza podczas której prezentowały się dziesiątki szkół z całego województwa lubelskiego.

Było trudno, będzie trudniej

Wszystko zmieniło się w ubiegłym roku. Szkoły zostały zamknięte w połowie marca, a informacje dotyczące rekrutacji mogły zamieszczać tylko na swoich stronach internetowych i w mediach społecznościowych.

Dzień przed rozpoczęciem odwołano też Targi edukacyjne 2020.

– W związku z dzisiejszą decyzją Wojewody Lubelskiego Pana Lecha Sprawki Targi Edukacyjne 2020, które miały odbywać się w dniach 5-6 marca 2020 na terenie Targów Lublin S.A. zostają odwołane – napisali w komunikacie prasowym organizatorzy imprezy. – Decyzja została podjęta w trosce o zdrowie wystawców i zwiedzających, w związku z pojawieniem się pierwszego przypadku koronawirusa w Polsce.

– To była bardzo trudna rekrutacja, a obecna z punktu widzenia ucznia będzie jeszcze gorsza – słyszemy dziś od dyrektora jednego z lubelskich liceów. – W przypadku szkół mojego typu decyzja jest nieco prostsza: zdecyduje profil konkretnej szkoły. Wiem, że wielu rodziców zwraca też uwagę na położenie szkoły: to czy znajduje się blisko domu, a jeśli nie to, czy jest możliwość dogodnego dojazdu. Nie jestem przekonany że to najważniejsze kryterium wyboru.

Niezbędne zmiany

Bez względu na jakość połączenia komunikacyjnego wielu uczniów będzie chciało dostać się do najbardziej prestiżowych szkół. Ale i w ich przypadku, w tym roku czeka ich zaskoczenie. W I Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica nie zostanie stworzona klasa humanistyczna.

– To była bardzo trudna decyzja i poprzedziła ją gorąca dyskusja – przyznaje Stanisław Stoń, dyrektor szkoły. – Mielśmy duży dylemat. Ponieważ chcemy, by ze względów lokalowych w naszej szkole funkcjonowały docelowo 24 oddziały, zmiany okazały się niezbędne.



Wybór o rezygnacji z naboru padł na klasę humanistyczną. Do niej w ubiegłym roku było mniej kandydatów niż do innych oddziałów. Poza tym Staszic wyrobił sobie już markę szkoły prowadzącej klasę międzynarodową oraz profile biologiczno-chemiczne czy informatyczne i menadżerskie.

– Nie da się prowadzić wszystkiego. Ponieważ liczba uczniów spada, a szkół w Lublinie jest dużo, zainteresowani nauką w klasie humanistycznej na pewno znajdą ofertę dla siebie – mówi Stanisław Stoń i dodaje, że w tej chwili nie ma jeszcze decyzji, czy nabór do klasy humanistycznej będzie zorganizowany w kolejnych latach.

Żeby mieć zawód

By zapoznać się z pełną ofertą szkół ponadpodstawowych, najlepiej zajrzeć do informatora zamieszczonego na stronie Lubelskiego Kuratorium Oświaty.

Dowiadujemy się z niego, że w Lublinie w szkołach branżowych I stopnia uczyć będą mogły się osoby chcące zdobyć zawód:

- monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie
- murarz-tylnik
- elektryk
- **STOLARZ**
- monter sieci i instalacji sanitarnych
- dekarz
- **KUCHARZ**
- **FRYZJER**
- mechanik-monter maszyn i urządzeń
- elektromechanik
- blacharz samochodowy
- cukiernik
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- lakiernik samochodowy
- mechanik pojazdów samochodowych
- operator procesów intro-ligatorskich
- piekacz
- przetwórcza mięsa
- sprzedawca
- stolarz
- tapicer
- ogrodnik
- ślusarz
- fotograf

W lubelskich technikach zdobyć będzie można między taki zawód: technik informatyk, technik usług fryzjerskich, technik hotelarstwa, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik geodeta, technik programista, technik robót

wykończeniowych w budownictwie, technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technik analityk, technik optyk, technik elektroniki, technik pojazdów samochodowych, technik mechatroniki, technik fotografii i multimedii, technik weterynarii, czy technik spedytora.

Wrześniowe nowości i rewolucja

Warto też zainteresować się nowymi zawodami, których uczyć będzie można się od września. Kilka dni temu resort edukacji i nauki do klasyfikacji zawodów szkolnictwa dodał cztery nowe zawody. To: technik dekarstwa, pomolog, technik stylisty i technik robotyki.

– Od września zaczynamy nauczanie w tym nowym zawodzie. W tej chwili nie ma praktycznie branży, w której robotyka nie byłaby stosowana – mówi Anna Wawruch-Lis, dyrektorka Zespołu Szkół Transportowo-Komunikacyjnych im. Tadeusza Kościuszki w Lublinie. – Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się w lubelskich przedsiębiorstwach, gdzie większość linii produkcyjnych jest już zrobotyzowana. Przed nami

W tamtym roku jeszcze udało się zorganizować dni otwarte w szkołach (na zdjęciu XXVII Liceum Ogólnokształcące w Lublinie).

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dotychczas szkoła pozwalała na zdobycie zawodu technika przemysłu mody. Zainteresowanie było spore, bo do szkoły zgłaszało się coraz więcej pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem absolwentów. – Liczę na to, że w przypadku stylisty zainteresowanie obu stron może być jeszcze większe. Oprócz umiejętności krawieckich, absolwenci nabędą też bardzo szerokie kompetencje związane z kreowaniem wizerunku danej osoby – dodaje pani dyrektor.

Doradca służy pomocą

Dostępna na stronie lubelskiego kuratorium oświaty prezentacja „Kryteria wyboru szkoły ponadpodstawowej z perspektywy rodzica/opiekuna” zatytułowana „Wspieram nie wybieram 2021” przygotowana przez Iwonę Lipiec, konsultanta ds. doradztwa zawodowego w Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

– Wybór szkoły ponadpodstawowej to jedna z trudniejszych decyzji w życiu młodego człowieka. Ważne jest, aby wybory uczniów były odpowiedzialne. Aby przy podejmowaniu decyzji uwzględnić możliwości, zainteresowania, predyspozycje oraz przeanalizować kryteria wyboru poszczególnych typów szkół – wylicza Iwona Lipiec. – Ósmoklasiści mogą kontynuować naukę w liceum, technikum i branżowej szkole I stopnia. Każda z tych typów szkół to dobry wybór.



FOT. PIXABAY.COM

Lwów, Lublin, Paryż

Siostra mojego taty, Kazimiera, młodziutka farmaceutka, odprowadzała swojego narzeczonego Ste
1940. Wsiadł do pociągu popatrzył w oczy dziewczynie i powiedział: wsiadaj. Ciocia wpatrzo
– **ROZMOWA** z Elżbietą Łazowską-Cwalinową



Zbigniew Łazowski, ojciec Elżbiety z nieodłączną kamerą Pentaflex, 1969, fotografowała Wanda Łazowska



Park Ludowy, słynny samolot, Wanda Łazowska, Elżbieta Cwalina, Wanda Łazowska, siostra Zbigniewa Łazowskiego z wnukiem Stefanem, 1960, fotografował Zbigniew Łazowski



Waldemar Sulisz

• Coraz więcej czasu spędzasz w przeglądaniu rodzinnych albumów. Oglądasz fotografie babci, dziadka, na zdjęciach przewija się Lublin i Lwów. No to udajmy się w sentymentalną podróż. Co wiesz o swojej rodzinie?

– Za dużo nie wiem. Moja babcia Małgosia bardzo szybko została wdową. Z kolei mamy ojciec zmarł w 1929 roku, gdy moja mama miała trzy lata.

• **A pierwszy mąż babci?**
– Nieszczęśliwa miłość, wybuch pierwszej wojny światowej, Lublin. Tyle wiem.

• Czyli korzenie lubelskie?

Elżbieta Cwalina
i archiwum rodzinne

– Tak Lublin i okolice, prawdopodobnie Motycz lub Palikije, do końca nie wiem. Babcia mieszkała w Lublinie, miała czwórkę dzieci. Trzy córki i jednego syna, który zmarł jako małe dziecko. Najstarsza była ciocia Zosia, która urodziła się w 1914 roku, skończyła prawo na KUL i pracowała w inspekcji pracy. Ciocia Janka, skończyła Vetterów jak mama, umarła bardzo młodo. W wieku 24 lat. Działała w partyzantce, po wojnie musiała opuścić Lublin, śledzona przez NKWD. Wyjechała do Jeleniej Góry, tam dostała zapalenia płuc i koniec.

• Trzecia siostra?

– To moja mama Wanda, która urodziła się w 1926 roku, studiowała ekonomię na KUL, w czasie wojny pracowała na radiostacji, byli z Janką łączniczką.

• **Tata Zbigniew.** Ze Lwowa, tak?

– Pradziadek Tytus i dziadek Władysław pochodzili ze Lwowa. Tytus skończył studia farmaceutyczne, był aptekarzem i prezesem Lwowskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Jego apteka mieściła się we Lwowie naprzeciwko kościoła św. Elżbiety, na ulicy Gródeckiej. I w tym samym miejscu jest apteka dalej. Tytus miał trzech synów, dwóch było aptekarzami, trzeci lekarzem. Mój dziadek, też farmaceuta był w wojsku odpowiedzialny za zaopatrzenie aptek. We Lwowie, potem w Grudziądzu i Toruniu. Po zakończeniu służby wojskowej otworzył we Lwowie swoją aptekę, która mieściła się na ulicy Norwida.

- A tata?

– Nie poszedł w ślady dziadka, ojca i stryja. Został finansistą, pracował w banku we Lwowie, ale marzył o tym, żeby zostać dyrygentem.

• Ze Lwowa wyjechała siostra ojca, jak się okazało szczęśliwie?

– Siostra mojego taty, Kazimiera, młodzianka farmaceutka, odprowadzała swego narzeczonego Stefana Burnatowicza na dworzec kolejowy we Lwowie. Stefan był w AK, musiał uciekać z miasta zimą 1940. Wsiadł do pociągu popatrzył w oczy dziewczynynie i powiedział: wsiadaj. Ciocia wpatrzone w błękitne pełne miłości oczy wskoczyła do pociągu. Wtedy widziała Lwów po raz ostatni. Przez zamaznięty San dostali się do Tarno-

brzegu, gdzie ojciec Stefana Burnatowicza był głównym likiernikiem i dyrektorem w fabryce Wódek i Likierów hrabiego tarnowskiego. Szalona miłość i odwaga uratowała ciocię przed wywózką do Kazachstanu.

• Kiedy do Lwowa weszli Sowieci...

– ...Najpierw został aresztowany dziadek. Zniknął. Dopiero w 1990 roku dowiedzieliśmy się, że zginął w Starobielsku. W kwietniu 1940 roku przyszli bo babcię Zuzię, żonę dziadka. Tato był ze swoją pierwszą żoną Kamilią i małym synkiem. Akurat przyjechała do nich siostra taty z córeczką. Sowieci wywieźli wszystkich do Kazachstanu.

• Jak to wyglądało?

– Przyszli w nocy,
dali im trzy godziny
na spakowanie.
Powiedzieli, żeby
wziąć ciepłe ubrania.
Jechali trzy tygodnie
pociągami w okolice
Semipolatyńska.
Wysiedli w stepie.

Mieszczuchy z pokolenia na pokolenie musieli wybudować sobie ziemianki. Mój ojciec miał się opiekować wołami. Było ciężko, ale tata zawsze bardzo dobrze mówił o Kazachach. Dzięki nim przeżyli. Mimo chorób, które ich dopadły. Mój braciszek, który miał półtora roku przeżył dzięki pielęgniarce, która została z nimi wywieziona. Pani Raczyńska zdołała przemycić w bagażach kuferkę ze strzykawkami i lekami, dzięki antybiotykom uratowała mojego brata. Kiedy zmienił się front, Związek Radziecki został naszym „przyjacielem”, zostali przeniesieni ze stepu do Semipolatińska,



tato się do Andersa nie załapał i przeszedł szlak bojowy z Berlingiem. Służył w artylerii, był pisarzem wojskowym, ponieważ umiał robić zdjęcia, został także wojennym fotografem. Dopiero w 1946 roku udało mu się ściągnąć rodzinę z Kazachstanu. Bogu dzięki wszyscy przeżyli. Znaleźli się w Jeleniej Górze.

• **Jak rodzice się poznali?**
– Kiedy ojca rzucili z Jele-
niej Góry do Lublina, poznał
moją mamę. Znali się towa-
rzyzsko. Kiedy nagle zmar-
ła Kamila, pierwsza żona
ojca, narodziło się uczucie.
Pobrali się z mamą w 1954
roku. Ojciec został w wojsku.
Mieszkaliśmy na ulicy Bier-
nackiego, na trzecim piętrze

Portret cioci Zosi, czarno
białe zdjęcie kolorowane
kredkami, fotografował i
kolorował Zbigniew
Łazowski

prywatnej kamienicy. Duże mieszkanie ogrzewane jednym piecem, węgiel trzeba było nosić po schodach. Ojciec długo starał się o mieszkanie z centralnym ogrzewaniem. To trwało, bo w dowodzie miał miejsce urodzenia Lwów. W końcu w 1967 roku dostali mieszkanie.

• Wychowywałaś się na ulicy Granicznej?

– Tak, do szóstego roku życia. Każdą sobotę i niedziele spędzałam z bab-

i miłość z sąsiedztwa

fana Burnatowicza na dworzec kolejowy we Lwowie. Stefan był w AK, musiał uciekać z miasta zimą na w błękitne pełne miłości oczy wskoczyła do pociągu. Wtedy widziała Lwów po raz ostatni, romanistką, aktywistką kultury z Lublina



Berlin, koniec wojny, I Brygada Artylerii im. Józefa Bema, fotografował Zbigniew Łazowski



Wiesław, brat Elżbiety z rodzicami, slajd na szkło 6 x 6, 1947, fotografował Zbigniew Łazowski

cią. W niedużej kamienicy z pięknym ogrodem. Dwa pokoje z kuchnią, gdzie królował węglowy piec z fajerkami. Babcia dobrze gotowała. To była skromna, bardzo smaczna kuchnia. Bardzo dobrze gotowała ciocia Zosia, natomiast mama niekoniecznie lubiła siedzieć w kuchni. Babcia szykowała mi smakołyki: kaszę gryczaną na mleku, którą uwielbiałam, rosółek i rozmaite kanapeczki.

• A co z lwowską kuchnią?

– Tata o niej marzył, opowiadał i te marzenia ja spełniałam. Pierwszym marzeniem taty był prawdziwy nugat. Drugim makaroniki. No to zabrałam się za nugat. Ubijałam białka jaj z cukrem i miodem, gotowałam na parze, aż do uzyskania syropu do nitki. Dodawałam dużo orzechów lub migdałów, wylewałam na wafel (w oryginale na oplatki). Dobrze to było w smaku, może do perfekcji to ho ho, ale mój nugat tacie smakował. Nauczyłam się też robić makaroniki, pyszne ciasteczka z białek i migdałów.

• Ojciec w Lublinie dużo fotografował, potem filmował. Skąd ta pasja?

– Myślę, że Lwów był tak pięknym miastem, ojciec miał smykałkę do spraw technicznych, śledził nowinki, miał też dwóch szwagrów, jeden z nich, Stefan Burnatowicz już fotografował, tata dostał od niego niemieckiego Rolleiflexa 6x6. Tak się zaczęło. Chodzili we dwóch na zdjęcia, rywalizowali ze sobą, tata nauczył się wywoływania zdjęć w ciemni. Po osiedleniu w Lublinie, zaczął fotografować miasto. Z miłości do fotografii i mamy, kupował jej małe, damskie aparaty, nieraz przypominające biżuterię. Jeszcze przed wojną ojciec kupił austriacką



kamerę filmową Eumig, zaczął kręcić sceny z Lublina, mało tego nauczył filmować mamę. Kupił kolejną kamerę filmową, niemieckiego Pentaflexa.

Powoli dom zamieniał się w studio, co gorzej: z ciemnią fotograficzną zlokalizowaną w łazience, co dla domowników łatwe do zniesienia nie było.

W domu był także projektor formy Tesla, stoły montażowe, więc szybko zaczęliśmy filmy ojca oglądać.

• Ojca nie ma, mamy nie ma, zdjęcia i filmy zostały. Prawdziwy skarb. Zaczęłaś porządkować archiwum?

– Tak, opowiadałam o tym archiwum w Ośrodku Brama Grodzka-Teatr NN, gdzie zbiory ojca przekazałam. To około 40 filmów,

Portret cioci Zosi, czarno białe zdjęcie kolorowane kredkami, fotografował i kolorował Zbigniew Łazowski

w tym dziesięć z Lublina. Ojciec miał oko do reportażu, uważam, że jeden z filmów ukazujący obchody święta 1 Maja jest bardzo dobry. Celowo filmował czerwone flagi, od których na filmie Lublin jest cały czerwony. Symboliczne. Ponieważ mama śpiewała w chórze Echo, ojciec firmował koncerty, nagrywał osobno dźwięk, dokumentował wizyty zaprzyjaźnionych chórów. W tle cały czas przebija Lublin. Lublin, którego nie ma. Śfilmował także nasz ślub z Leszkiem i całe wesele.

• Elu, skąd ta miłość do francuskiej kultury?

– Zawsze miałam ciągoty do Francji. W szkole nr 24 pojawiła się nagle niezwykła nauczycielka. Byłam w drugiej klasie. Na lek-

cję weszła elegancka pani w kolorowym kapelusiku i zapytała: Kochane dzieci, czy chcecie się uczyć francuskiego. Tak się nam spodobała, że sporo dzieci się zapisało. Po średniej szkole wybrałam romanistykę na KUL.

• A skąd się w twoim życiu wziął Lech Cwalina?

– Z sąsiedztwa. Leszek był moim sąsiadem. Też chodził do Staszica. Nosił różowe spodnie, które sam sobie szył z płótna żaglowego i żółte skarpetki oraz eleganckie kamizelki. Miał długie włosy i też znał francuski. Gdzieś tam się wypatrzyliśmy.

• Co zdecydowało o tym, że jesteście razem?

– Uczucie. Ślub wzięliśmy w 1978 roku. Połączyły nas wspólne pasje (spływy kajakowe, Leszek pływa na desce), wspólnie jeździliśmy do Paryża, słuchaliśmy podobnej muzyki. Po stanie wojennym spotkaliśmy Janka Orzechowskiego, razem z Lechem wymyślili

Hades bar kawowy III kategorii, który mieścił się na tyłach obecnego Centrum Kultury. W małej salce zaczęli serwować flaki i szaszłyki z baraniny. Po wyjeździe Orzechowskiego do Ameryki do spółki wszedł Włodek Orzechowski. Z małego baru powoli zrobił się Klub Towarzyski Hades.

• Klub legenda.

Z koncertami, o których było głośno w Polsce.

– Tak. Najpierw postawiliśmy na dobrą kuchnię, co gwarantowali wybitni szefowie kuchni typu Andrzej Malinowski, Wiesław Kuroski czy Piotr Biesiadecki. Ale marką Hadesu były koncerty.

Zagrali u nas najwięksi polscy jazzmani. Od Krzysztofa Ścierańskiego przez Włodzimierza Nahornego po Jana Ptaszyna Wróblewskiego.

Wiele razy gościliśmy Piwnicę po Barnami, duet Kaczmarek-Gintrowski, Michała Urbaniaka, jazzmanów z Nowego Jorku. Steczkowską, Banaszak, Krystynę Prońko, którą Leszek uwielbiał. Pamiętam jak przed jednym z koncertów poleciał w miasto i postawił na scenę ogromny krzak bzu. Kontynuacją Hadesu był Hades Szeroka na Grodzkiej.

• Co to jest miłość?

– Chcesz być z kimś. Sprawia ci to przyjemność. Powoduje dreszcze, mrowienie i motyle w brzuchu. Lubisz jego poczucie humoru. Chcesz mu coś dać, sprawia ci to radość.

Z upływem lat miłość dojrzewa. Dojrzewanie bywa trudne. Uczysz sztuki tolerancji. Miłość już smakuje inaczej, ale cały czas smakuje. Jak wino. I dalej chcesz być.

• Wspomniany przez ciebie Michał Urbaniak mówi, że życie jest jak jazda tramwajem. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się w życiu trzymasz?

– Uczciwości. I przyjaciół. Mogę na nich liczyć. Oni mogą na mnie liczyć.

• Co jest w życiu najważniejsze?

– Najważniejsze jest zdrowie. Pieniądze też są potrzebne, ale nigdy nie były celem głównym mojego życia. Może źle? Niestety: parę razy wleciałam z zakrętu, ufając nie tym co potrzebne, ale idąc dalej.

• Hades Szeroka na Grodzkiej właśnie zakończył działalność. Co dalej?

– Można powiedzieć, że 1:0 dla pandemii. Co dalej? Są plany i są marzenia. Udało mi się zrobić kilka dobrych koncertów. Cesaria Evoria, Nigel Kennedy, Galliano. Chcę wrócić do organizacji koncertów. Marzy mi się Kabartet Starszych Pań z dobrą kuchnią. Zobaczymy.

• Zaczęliście od rodzinnych korzeni i na nich zakończmy. Dlaczego one są dla ciebie tak ważne?

– Musimy wiedzieć skąd pochodzimy. To nasza siła i energia. Pamiętasz wiersz Norwida: „Do kraju tego, gdzie winą jest duża/ Pospować gniazdo na gruszy bocianie,/ Bo wszystkim służyć,/ Tęskno mi, Panie”. To jest właśnie piosenka o korzeniach.

Dworzec jeszcze jest, a kiedy otw...

Za mniej niż półtora roku gotowy ma być nowy dworzec autobusowy w rejonie ul. Gazowej. Jak się stanie z terenem na Podzamczu? Jak będą...



Dominik Smała
Tomasz Maciuszczak

Przeznaczenie terenu, na którym działa dzisiejszy dworzec PKS, określa plan zagospodarowania uchwalony przez Radę Miasta w roku 2015.

– Plan dla tego terenu jest dokumentem obowiązującym – podkreśla Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. Ten dokument ma rangę prawa miejscowego i powinny być z nim zgodne wszelkie wydawane w przyszłości pozwolenia na budowę.

Plan dzieli teren zajęty przez dworzec na dwie części oddzielone od siebie nową ulicą wytyczoną na skos przez obecny plac manewrowy, w miejscu przedwojennej ul. Szerokiej. Dokument odmiennie określa przeznaczenie obu tych części.

Część pierwsza

Ten fragment obejmuje budynek z kasami biletowymi

i poczekalnią oraz mniej więcej połowę placu manewrowego i stanowisk odjazdowych. Ta część może być wykorzystana pod zabudowę usługową, w tym wielkopowierzchniowe obiekty handlowe, biurowiec, hotel, gastronomię, czy też ośrodek kultury.

Dozwolona wysokość zabudowy to od dwóch do czterech kondygnacji.

Plan pozwala także na podziemny parking dostępny z zaznaczonej w planie nowej ulicy na przedłużeniu ul. Nowy Plac Targowy. Zjazd do parkingu mógłby powstać również ze wspomnianej nowej ulicy przez plac manewrowy (w śladzie nieistniejącej Szerokiej).

W dokumencie zastrzeżono, że przy budowie podziemnego parkingu wykluczona byłaby zmiana podziemnego

kanalu, którym płynie rzeka Czechołka.

Budynek starego dworca może zostać zburzony.

Podczas prac nad planem zagospodarowania władze miasta nie uległy dość licznyemu apelom o zachowanie modernistycznego obiektu. Planisci tłumaczyli wówczas, że budynek nie jest objęty żadną formą ochrony przewidzianą dla obiektów o wyjątkowej wartości. Autorom uwag, którzy sugerowali, żeby ocalić przynajmniej szklaną mozaikę z dworcowego holu, Ratusz odpisał, że plan zagospodarowania „nie zakazuje przeniesienia mozaiki”.

Część druga

To reszta placu manewrowego i stanowisk odjazdowych oraz większość kiosków handlowych zwróconych w stronę placu manewrowego.

Uchwała z 2015 roku pozwalała na wzniesienie tutaj zabudowy usługowej, choćby takich jak obiekty szkół wyższych i szkoły, obiekty kulturalne, przychodnie medyczne, sklepy, gastronomia, usługi drobne, hotel oraz biura.

Wykluczone byłoby natomiast wznoszenie wielkopowierzchniowych obiektów handlowych.

Plan dopuszcza równocześnie stworzenie tu lokali mieszkalnych na dwóch ostatnich kondygnacjach. Dozwolona planem wysokość zabudowy to od dwóch do trzech kondygnacji.

Nie tylko dworzec

Oczywiście: plan zagospodarowania uchwalony w 2015 roku dotyczy nie tylko terenu dworca, ale znacznie szerszego obszaru, w tym okolic targu i cerkwi.

– Plan uwzględnia historię miejsca poprzez wyznaczenie układów komunikacyjnych dawnej ul. Szerokiej, Nadstawnej i Ruskiej. Zabudowa wysokością nawiązuje do historycznej – wylicza rzeczniczka prezydenta. – W części wschodniej na wysokości cerkwi wyznaczony został teren zieleni urządzonej. Ustalenia planu wskazują obszar Al. Tyśiąclecia, jako miejsce organizacji przystanków przesiadkowych.

Będą to zmieniać?

Prezydent Krzysztof Żuk już przyznaje, że jego zdaniem plan zagospodarowania Podzamcza, choć uchwalony zaledwie w 2015 roku i przedstawiany wówczas jako duży, kompromisowy sukces, powinien zostać zmieniony.

– Dzisiaj mamy inne standardy urbanizacji, inne oczekiwania – mówił nam prezydent Lublina we wrześniu ubiegłego roku. Zastrzegł, że

ale co się z nim stanie, rzą nowy?

ej i Młyńskiej. Docelowo ma on przejąć rolę starego dworca przy al. Tysiąclecia. Co wtedy
dzie mógł być wykorzystany i przez kogo?



na Podzamczu musi być miejsce na targ oraz przystanki komunikacji zamiejskiej, których jego zdaniem powinno być więcej niż przewiduje plan z 2015 roku.

– Funkcje przesiadkowe wymagają wzmocnienia w planie

– przekonywał jesienią prezydent Żuk. Już wtedy przyznał, że zamierza wznowić dyskusję o połączeniu terenów po dwóch stronach al. Tysiąclecia. Jesienią 2014 roku jego planiści proponowali zagłębienie w ziemi al. Tysiąclecia i przykrycie jej betonową płytą, pozwalającą przejść z pl. Zamkowego na Podzamcze. Potem się z tego wycofali.

Mimo tych deklaracji prezydenta Urząd Miasta jeszcze się nie zabrał za opracowywanie nowej wersji planu zagospodarowania Podzamcza.

– Nie została podjęta Uchwała Rady Miasta Lublin

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany planu dla powyższego terenu – stwierdza Katarzyna Duma. – Jednak zmieniająca się sytuacja społeczno-ekonomiczna, standardy urbanizacji oraz ewentualne wnioski dotyczące zmiany obowiązującego planu zagospodarowania, mogą otworzyć w najbliższej przyszłości dyskusję nad jego zmianą i rozpocząć procedurę w tym właśnie kierunku.

Gospodarzy jest tu wielu

Teren dzisiejszego dworca nie jest własnością miasta, tylko Skarbu Państwa. Jest oddany w użytkowanie wieczyste spółce Lubelskie Dworce, która należy do samorządu województwa. Ratusz deklaruje, że zamierza z nim współpracować.

Sam marszałek województwa mówił nam jesienią, że należy „na nowo pracować” nad przeznaczeniem terenu.

– Ja nie mówię o sprzedaży

– zastrzegł marszałek Jarosław Stawiarski. – Możemy także myśleć o biurach dla Urzędu Marszałkowskiego. Dlaczego urząd ma płacić ciężkie pieniądze za wynajem wielu tysięcy metrów kwadratowych, jeśli mamy swoje tereny?

Część pozostałych terenów należy do miasta, które wdzierżawia je innym podmiotom. – Aktualnie obowiązują umowy zawarte ze spółką MKK na stanowiska dla busów przy ul. Ruskiej, al. Tysiąclecia i parkingi, ze spółką Nova oraz spółką Bazar – wylicza rzecz-

niczka prezydenta. – Nieruchomości te są użytkowane zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Będą dyskutować

Podległa marszałkowi dworcowa spółka o planach dotyczących zarządzanym przez siebie terenem na razie szczegółowo nie informuje.

– Mamy pewne wizje, ale musimy je przedyskutować z władzami województwa – mówi Zbigniew Załoga, prezes Lubelskich Dworców.

Według aktualnych założeń, dworzec przy al. Tysiąclecia w obecnej postaci miałby przestać funkcjonować do końca 2022 roku.

Między innymi dlatego w 2019 roku, gdy nie znano jeszcze przybliżonego terminu zamknięcia, obiekt prze-

szedł lifting. Odmalowane zostały wiaty przystankowe, które zyskały nowe oświetlenie, przeorganizowano i wyremontowano kasy biletowe, a w dworcowej hali powstało pomieszczenie dla matek z dziećmi. Odnowiono także elewację modernistycznego budynku dworca. Większych prac jednak nie wykonywano, właśnie ze względu na plany związane z budową nowego dworca w rejonie ulic Gazowej i Młyńskiej.

Jaka przyszłość czeka więc teren przy al. Tysiąclecia? Jak słyszymy od prezesa Załogi, pod uwagę brane są różne warianty.

– Może tu powstać na przykład dworzec przesiadkowy, gdyby się okazało, że jest taka potrzeba, ale też nowy targ czy biurowiec. W rachubę wchodzi też sprzedaż. Ale to wszystko wymaga jeszcze pewnych analiz – podsumowuje szef Lubelskich Dworców.

Zaczęli od falstartu, I liga jeszcze nie teraz?

Tuż przed wznowieniem rozgrywek II ligi trener Motoru Marek Saganowski zapewniał, że dla jego drużyny liczy się każdy najbliższy mecz. Po cichu w Lublinie mają jednak nadzieję, że ich pupile włączą się do walki o miejsce w strefie barażowej

Łukasz Gładysiewicz

W przerwie zimowej najważniejszą zmianą w Motorze była ta w sztabie szkoleniowym. Mirosław Hajdo szybko po ostatnim meczu w 2020 roku przeciwko Pogoni Siedlce pożegnał się z posadą. Jego miejsce zajął Marek Saganowski. W przeszłości piłkarz, którego znakiem rozpoznawczym był przede wszystkim charakter. „Sagan” nigdy nie odpuszczał żadnej piłki i zawsze na boisku zostawiał serce.

Nowy trener

Jako zawodnik ma za sobą występy w * Holandii (Feyenoord Rotterdam) * Niemczech (HSV Hamburg) * Portugalii (Vitoria Guimaraes) * Francji (Troyes) * Anglii (Southampton) * Grecji (Atromitos). A na krajowym podwórku znany jest z gry dla Legii, z którą zdobył trzy mistrzostwa Polski i trzy puchary. Oczywiście ma na swoim koncie również grę w reprezentacji Polski. W barwach Białe-Czerwonych uzbierał 35 spotkań i pięć goli.

Jako trener do tej pory nie prowadził jednak samodzielnie drużyny seniorów. W latach 2016-2018 zaczynał jako asystent w rezerwach Legii. Później prowadził drużynę występującą w Centralnej Lidze Juniorów. W kwietniu 2019 roku został asystentem Aleksandra Vukovica w pierwszym zespole.

– Jestem bardzo zadowolony i szczęśliwy, że jestem w Motorze. Przychodzę tutaj, żeby grać, jak najlepszą piłkę. Wyobrażam sobie, że zespół będzie walczył od pierwszej do ostatniej minuty.

Chcemy grać taką piłkę, która będzie przyciągnąć na trybuny, jak największą liczbę kibiców



Marek Saganowski od grudnia jest nowym trenerem klubu z Lublina



– zapewniał po podpisaniu umowy Marek Saganowski.

Wyjaśnił także, jak ma wyglądać jego zespół: – Całe życie zawsze ciężko pracowałem na swoją reputację i na to, co robiłem na boisku. Nie wyobrażam sobie, żeby moja drużyna nie walczyła, odstawiała nogę, czy ciężko nie pracowała. W większości przypadków zespół na murawie jest odpowiedzialnością charakteru trenera.

W Lublinie 42-latek skompletował swój sztab, w którego skład weszli także: Ariel Jakubowski i Kacper Marzec. Do pracy z bramkarzami wrócił również Arkadiusz Onysko.

Tylko trzy transfery

W kadrze zespołu wielkich rosad nie było. Solidnym wzmocnieniem obrony powinien być Arkadiusz Najemski. 25-latek w tym sezonie zanotował dziewięć występów na zapleczu ekstraklasy w barwach GKS Bełchatów. Wcześniej zakładał koszulkę Legii, ale grał tylko w grupach młodzieżowych i rezerwach. Nie udało mu się zadebiutować w pierwszym zespole.

W pierwszym meczu ligowym w tym roku Motor musiał uznać wyższość Olimpii Grudziądz

FOT. MOTOR LUBLIN

Doskonale zna się jednak ze swoim obecnym trenerem. I nie tylko z nim.

– Trenera Saganowskiego poznałem jeszcze kiedy był drugim szkoleniowcem w rezerwach Legii. Z kolei z trenerem Jakubowskim miałem przyjemność pracować w pierwszoligowych Wigrach Suwałki. Nie powinienem mieć problemów z aklimatyzacją, szczególnie że jeszcze z czasów gry w drugiej drużynie Legii znamy się z Michałem Królem. To na pewno pomoże mi stawiać pierwsze kroki w nowej szatni, choć ogólnie nie mam problemów z odnajdywaniem się w nowych miejscach. Moim głównym celem jest regularna gra. Chciałbym być z każdym meczem lepszym zawodnikiem i dawać jeszcze więcej drużynie – przekonywał po podpisaniu umowy z żółto-biało-niebieskimi Najemski.

Poza tym w Lublinie zameldowało się jeszcze dwóch środkowych pomocników: Dawid Pakulski oraz Piotr Kusiński. Ten pierwszy jest wychowankiem Górnika Wałbrzych. W 2011 roku trafił jednak do Zagłębia Lublin i właśnie z tego klubu trafił do Motoru na zasadzie wypożyczenia. Pakulski już trzy lata temu debiutował w PKO BP Ekstraklasie. Do tej pory zaliczył 28 występów na najwyższym szczeblu i zapisał na swoim koncie dwa gole.

Drugi zaczynał w Legii, a później w Legii Warszawa. Później był graczem Esoli Varsovia, Polonii, a także Legii. W barwach „Wojskowych” zagrał tylko w Centralnej Lidze Juniorów i zespole rezerw. Od poprzednich rozgrywek zakładał koszulkę Świt Nowy Dwór Mazowiecki. W obecnym sezonie w III lidze zagrał w 18 spotkaniach i strzelił jedną bramkę.

Inauguracja bez punktów

Na początek sezonu porażka. Na początek nowego roku? Też porażka. Kibice Motoru z dużymi nadziejami czekali na pierwszy mecz

ligowy w 2021 roku. Niestety, ich pupile przegrali z jednym z najsłabszych zespołów w II lidze – Olimpią Grudziądz 0:1. Lublinianie mieli posiadanie piłki na poziomie 70 proc., ale nie oddali ani jednego celnego strzału. Na dodatek popełnili szereg błędów w jednej akcji, po której rywale zaliczyli zwycięskie trafienie.

– Myślę, że ten to był bardziej mecz na remis. Uważam, że zasłużyliśmy na ten punkt. W pierwszej połowie Olimpia wyprowadzała mocne kontry, a my staraliśmy się to opanować. W drugiej części spotkania, to my przejęliśmy kontrolę. Zdajemy sobie sprawę, że jeżeli zespół ma taką kontrolę, jak w naszym przypadku, to mogą się pojawić kontry. Zdarzyło się jak się zdarzyło, a błąd naszej defensywy spowodował, że wyjeżdżamy z Grudziądza bez punktu – oceniał po końcowym gwizdku trener Saganowski.

Jutro rywalem klubu z Lublina będzie kolejna drużyna z dołu tabeli, czyli Znicz Pruszków. Czy tym razem uda się przywieźć trzy punkty? Na inaugurację sezonu 2020/21 to właśnie ten rywal wygrał na Arenie Lublin 2:1. Wszyscy liczą na rewanż, ale ponownie nie będzie łatwo. Motor już od ośmiu kolejek nie wygrał w gościach. Ostatni raz trzy punkty na wyjeździe wywalczył 5 września. Z kim jednak powalczyć o przełamanie, jeżeli nie z przedostatnim zespołem w tabeli II ligi?

Awans jeszcze nie teraz?

Pytany o cele Motoru na rundę wiosenną trener Saganowski wyjaśnia, że liczy się tylko najbliższy mecz. Przed tygodniem było to spotkanie w Grudziądzu, a w tym starcie ze Zniczem. Żółto-biało-niebiescy w ekstraklasie mają się zameldować do 2025 roku. To oznacza, że oficjalnie wielkiej presji na piłkarzach nie ma. Kiedy właścicielem klubu jest jednak jeden z najbogatszych Polaków – Zbigniew Jakubas – to trudno, żeby w Lublinie przynajmniej po cichu nie marzyli o pierwszym awansie już teraz.



Robią swoje bez buńczucznych zapowiedzi

Górnik Łęczna to klub, który reprezentuje nasz region w Fortuna I Lidze będącej bezpośrednim zapleczem PKO BP Ekstraklasy. Beniaminek rozgrywek zanotował świetną rundę jesienną i zakończył ją na trzecim miejscu. Początek rundy rewanżowej okazał się równie udany, ale w Łęcznej w tym sezonie nikt głośno nie mówi o awansie. Drużyna skupia się na każdym najbliższym rywalu

Bartosz Surman

Przed rokiem drużyna trenera Kamila Kieresia znajdowała się w czubie drugiej ligi i wówczas w Łęcznej słowo „awans” odmieniane było w zasadzie przez wszystkie przypadki. Poprzednia runda wiosenna była dla zielono-czarnych niczym przejażdżka rollercoasterem. Zaczęło się od porażki 0:5 z Elaną Toruń, by w ostatniej kolejce po wyjazdowym zwycięstwie nad Legionovią Legionowo móc otworzyć szampanty.

Po awansie do Fortuna I Ligi klubowe władze zapowiadały, że w kolejnym sezonie nie będą absolutnie składać jakichkolwiek obietnic. Piłkarze i sztab szkoleniowy mieli w spokoju przygotowywać się do kolejnych meczów i „uczyć” realiów pierwszoligowych. Tymczasem drużyna z Łęcznej wzięła szturmem te rozgrywki.

Zespół trenera Kieresia może nie grał spektakularnie, ale za to był zabójczo skuteczny na swoim stadionie.

Efekt? Trzecie miejsce na półmetku rozgrywek z realnymi szansami na awans na najwyższy szczebel, w na którym zresztą Górnik występował w swej historii już dwukrotnie.

Stabilizacja to podstawa

W przeszłości w Łęcznej próbowano dokonywać kadrowych rewolucji, ale nie przynosiły one skutku. Odkąd za wyniki zespołu odpowiada Kamil Kiereś co pół roku drużyna dostaje zastrzyk „świeżej krwi”, a przyjscia nowych zawodników mają na celu zwiększenie rywalizacji o miejsce w wyjściowym składzie co pozytywnie przekłada się na potencjał drużyny. Podobnie jest w przypadku przygotowań do rozgrywek. Łęcznianie kolejny raz postawili na treningi na własnych obiektach, a wpływ na tę decyzję miała pandemia koronawirusa.

Zimą Górnik rozegrał sześć meczów kontrolnych. Łęcznianie okazali się lepsi od * Wisły Sandomierz * Stali Stalowa Wola * Avii Świdnik * Chelmianki Chelń * Pogoni Siedlce ulegając jedynie Stali Rzeszów. W trakcie przygotowań Górnik zagrał też mecz w ramach 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski, ale niestety przegrał w Gdyni z tamtejszą Arką 1:2.

Powitania i pożegnania

Przed rozpoczęciem rundy rewanżowej do drużyny dołączyła trójka nowych zawodników. Najpierw do Łęcznej z Piasta Gliwice trafił Aleksan-



Górnik Łęczna na półmetku sezonu zajmuje trzecie miejsce w tabeli. Czy po jego zakończeniu sprawi nie lada niespodziankę i wywalczy awans do PKO BP Ekstraklasy?

FOT. GORNIK.LECZNA.PL – KLUBOWE GRUPOWE

der Jagiełło, a później do drużyny dołączył Gabriel Matei. Rumuński obrońca występował ostatnio w zespole Argeş Piteşti, ale w przeszłości był już graczem zielono-czarnych, kiedy drużyna rywalizowała w ekstraklasie i zbierał bardzo dobre opinie. Ostatnim zimowym wzmocnieniem był Michał Mak. Skrzydłowy trafił do Górnika z Wisły Kraków i jest jednym z zawodników, którego trener Kiereś zna doskonale, bo w przeszłości pracował z obecnie 29-latkami w GKS Bełchatów, a więc najbliższym rywalem Górnika. Poza wspomnianą trójką decyzją sztabu szkoleniowego Kamil Duda (obrońca), Dawid Tkacz (pomocnik) oraz Jakub Łatała (bramkarz) zostali włączeni do pierwszego zespołu. Wszyscy są uczniami

Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

– Można powiedzieć, że tak, jak we wcześniejszym okienku transferowym pozyskaliśmy graczy do „odbudowania”. Michał Mak był przecież ostatnio zawodnikiem Wisły Kraków, ale w zimie nie wystąpił w żadnym sparingu i brakuje mu rytmu meczowego. Można powiedzieć, że każdy z nich to mocne nazwisko na papierze, ale czeka ich jeszcze trochę pracy, bo późno ich pozyskaliśmy. Bardzo jednak na nich liczymy – zapewniał kilkanaście dni temu trener Górnika.

Zimą doszło też do kilku pożegnań. Bramkarz Patryk Rojek trafił na wypożyczenie do Orląt Radzyń Podlaski, a Karol Turek został zawodnikiem Sokola Ostróda. Natomiast doświad-

czony obrońca Paweł Sasin przeszedł do Arki Gdynia.

Przełamali wyjazdową niemoc

Wzmocniony nowymi zawodnikami Górnik w miniony weekend zainaugurował rozgrywki ligowe. Rywalem w pierwszej wiosennej kolejce był GKS Bełchatów. Drużyna od pewnego czasu zmagająca się z problemami finansowymi, ale jak pokazywały statystyki GKS to rywal, którego Górnik jeszcze nigdy nie potrafił pokonać na jego terenie. Dodatkowym smaczkiem było też to, że w przeszłości szkoleniowcem „Brunatnych” był trener Kiereś i prowadził zespół z sukcesami.

Na boisku nie było jednak mowy o żadnych sentymentach. Zielono-czarni wygrali

2:1 po dwóch trafieniach Pawła Wojciechowskiego i zanotowali pierwszą w historii wygraną w Bełchatowie. Sobotnie zwycięstwo było też drugą wygraną Łęcznian w obecnej kampanii na obcym terenie.

– Mam sentyment do tego klubu i pracowników, ale przyjechałem tutaj, pierwszy raz w życiu, by rywalizować przeciwko GKS-owi. Wiadomo nie od dziś, że mecze inauguracyjne są bardzo ważne. Czekał na to spotkanie z dużą niecierpliwością – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec Górnika. – Był to trudny mecz. Najważniejsze jest jednak to, że zdobyliśmy trzy punkty. Nie popadamy jednak w huraoptyzmizm i zaczynamy przygotowania do kolejnego meczu ligowego.

Zadowolenia nie krył także strzelec dwóch bramek – Paweł Wojciechowski – który we wzorowy sposób zastąpił pauzującego za kartki innego snajpera Górnika Bartosza Śpiączkę.

– To było trudne spotkanie także z uwagi na to w jakim stanie była murawa. Wiedzieliśmy, że musimy się nastawić na agresywną grę i przechwycy piłki. Sprostaliśmy temu zadaniu, choć na początku drugiej połowy straciliśmy bramkę. Wróciliśmy jednak do Łęcznej z kompletem punktów, a to jest najważniejsze – powiedział Wojciechowski.

Czy pójdą za ciosem?

Nie od dziś wiadomo, że udane wejście w rozgrywki napędza zespół do działania i buduje pozytywną atmosferę w szatni. Po zeszlotygodniowym zwycięstwie w Bełchatowie w najbliższą sobotę Zielono-czarnych czeka kolejny mecz wyjazdowy. Tym razem rywalem Górnika będzie zajmująca ostatnie miejsce w tabeli Resovia. Zespół trenera Kieresia będzie podchodził do tego starcia jako faworyt, ale rywale mający nóż na gardle postawią Leandro i jego kolegów trudne warunki. Kibice nie mieliby jednak nic przeciwko, by wiosną ekipa z Łęcznej grała równie skutecznie u siebie jak i w gościach. A jeśli tak się stanie ponowny awans do ekstraklasy będzie bardzo możliwy.

W miniony weekend Zielono-czarni wygrali 2:1 po dwóch trafieniach Pawła Wojciechowskiego z GKS Bełchatów

FOT. ADRIAN MIELCZARSKI/GKS BEŁCHATÓW





TEATRY:
TEATR OSTERWY
(ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: Prawda – 19.00

NIEDZIELA: Prawda – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: Wilk i trzy świnki oraz leśniczy, co strzeże dziczy - 17.00
NIEDZIELA: Wilk i trzy świnki oraz leśniczy, co strzeże dziczy - 12.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert symfoniczny – 19.00 NIEDZIELA: Niedzielnego Poranek Muzyczny – 11.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Trzy razy Piaf – 18.00
NIEDZIELA: Trzy razy Piaf – 17.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Poławiacze Pereł (online) – 20.00 NIEDZIELA: Brzydkie robaczka (online) – 12.00



KINA:
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Biuro detektywistyczne

Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica – 11.00; Czyścić – 14.00; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 16.00, 19.00; Zabij to i wyjedź z tego miasta – 18.15; Każdy ma swoje lato – 20.00; Co w duszy gra – 10.00, 13.00, 15.00, 16.55
SOBOTA: Czyścić – 12.30; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 10.45, 14.15, 19.00; Zabij to i wyjedź z tego miasta – 18.45; Każdy ma swoje lato – 11.00, 20.30; Jeźdźcy sprawiedliwości – 16.30; Co w duszy gra – 13.00, 15.00, 16.55; Na rauszu – 21.00 NIEDZIELA: Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica – 12.15; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 14.00, 16.15, 20.15; Każdy ma swoje lato – 18.30; Co w duszy gra – 13.00, 15.00, 16.55; Zabij to i wyjedź z tego miasta – 19.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Zabij to i wyjedź z tego miasta – 19.00 SOBOTA: Zabij to i wyjedź z tego miasta – 17.00; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 19.00 NIEDZIELA: Obiecująca. Młoda. Kobieta – 17.00; Zabij to i wyjedź z tego miasta – 19.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Ściana cieni – 18.00; Palm Springs – 20.00 SOBOTA: Ściana cieni – 16.00; Helmut Newton. Piękno i bestia – 18.00; Palm Springs – 20.00 NIEDZIELA: Palm Springs

– 17.00; Helmut Newton. Piękno i bestia – 19.00
PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: Co w duszy gra – 13.00, 15.00, 16.55; Jak najdalej stąd – 20.55; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.50 SOBOTA NIEDZIELA: Co w duszy gra – 11.00, 13.00, 15.00, 16.55; Jak najdalej stąd – 20.55; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.50

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Co w duszy gra – 15.00, 16.55; Jak najdalej stąd – 20.55; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.50 SOBOTA: Co w duszy gra – 12.45, 14.45, 16.55; Jak najdalej stąd – 20.55; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.50 NIEDZIELA: Co w duszy gra – 12.00, 14.00, 16.00; Jak najdalej stąd – 20.10; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Tajemniczy ogród – 15.45; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 17.40; Ściana cieni – 19.50

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Alive – 19.00; Co w duszy gra 2D – 14.30, 18.00; Co w duszy gra 3D – 15.45; Jak zostać gwiazdą – 19.30; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.30, 20.30; Ściana cieni – 17.00, 19.00, 21.00; Sound of Metal – 20.00; Tarapaty 2 – 17.30; Trolle 2 – 17.00 SOBOTA NIEDZIELA: Alive – 19.00; Co w duszy gra 2D – 13.15, 14.30, 18.00; Co w duszy gra 3D – 15.45; Jak zostać gwiazdą – 19.30; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 17.30, 20.30; Ściana cieni – 17.00, 19.00, 21.00; Sound of Metal – 20.00; Tarapaty 2 – 15.30, 17.30; Trolle 2 – 15.00, 17.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: After 2 – 21.00; Co w duszy gra – 14.30, 16.45; Czyścić – 19.00 SOBOTA: After 2 – 19.00; Banksterzy – 20.45; Co w duszy gra – 12.30, 14.30, 16.45; Czyścić – 21.00; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 18.30 NIEDZIELA: Co w duszy gra – 12.30, 14.30, 16.45; Czyścić – 19.00; Obiecująca. Młoda. Kobieta – 21.00
ŁUKÓW – LOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK: Palm Springs – 20.30; Co w duszy gra – 15.00, 17.00; Oto my – 18.45 SOBOTA NIEDZIELA: Palm Springs – 20.30; Co w duszy gra – 13.15, 15.15; Oto my – 18.45

Co w duszy gra

DO ZOBACZENIA Najnowszą animację studia Disney/Pixar, „Co w duszy gra”, będzie można oglądać w lubelskim Kinie Bajka od 5 marca. Bohaterem filmu jest Joe Gardner, nauczyciel muzyki, którego największą pasją jest jazz. Właśnie otrzymuje życiową szansę: będzie mógł grać w najlepszym klubie jazzowym w mieście. Dosłownie jedno małe potknięcie sprawia, że przenosi się z ulic Nowego Jorku do Przedświatów – fantastycznego miejsca, w którym nowe dusze,

zanim udadzą się na Ziemię, zdobywają swoje osobowości. Zdeteterminowany by powrócić do swojego ziemskiego życia, Joe łączy siły z duszą 22, której zupełnie obce są uroki ludzkiej egzystencji. W miniony weekend film otrzymał dwa Złote Globy, dla najlepszej produkcji animowanej oraz za najlepszą muzykę. Weekendowe godziny seansów: 5 marca: godz. 10, 13, 15, 16.55; 6-7 marca: godz. 13, 15, 16.55. Bilety: 17/20 zł. **DAD**

Benshi online: Senada

DO ZOBACZENIA We wtorek, 9 marca, o godzinie 18 w ramach Dyskusyjnego Koła Filmowego Benshi rozpocznie się projekcja filmu (online) „Senada” oraz dyskusja.

Bohaterem filmu jest Nazif, który dowiaduje się, że jego ciężarna żona nosi w sobie martwe dziecko. Bo-

hater robi wszystko, by zarobić na niezbędną operację. Mimo starań i błagań nikt nie chce mu pomóc.

Film dostępny jest za darmo na platformie vod. pl. Po seansie na platformie Zoom odbędzie się dyskusja, którą poprowadzi Krystian Drozd. Szczegóły na stronie facebookowej wydarzenia. **DAD**

Autorska wariacja



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

NA SCENIE To pierwsza premiera Teatru Andersena po ponownym otwarciu się dla publiczności. W sobotę o godzinie 17: „Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeże dziczy”

Wprawdzie z uwagi na ograniczenia, spektakl jednorazowo będzie mogło zobaczyć jedynie 50 proc. widzów, ale Teatr Andersena wychodzi odbiorcom na przeciw i przygotowuje w ten weekend dwie premiery. Drugi pokaz nastąpi w niedzielę o godz. 16. Kolejne prezentacje przedstawienia od wtorku, 9 marca do piątku, 19 marca.

„Wilk i trzy świnki” to autorska wariacja na temat słynnej baśni Braci Grimm, ale nie tylko. W spektaklu widać także inspiracje innymi bajkami, chociażby „Czerwonym kapturkiem”. Twórcy przedstawienia, którzy odpowiadają również za scenariusz, wyobrażają sobie dalsze losy wilka ze znanej opowieści. Całość służy refleksji nad stereotypami oraz lękiem przed nieznanym, to także opowieść o próbie zrozumienia dru-

giej osoby, jej wyborów czy kultury.

Spektakl zapowiada się bardzo atrakcyjnie pod względem formy, zostaną w nim bowiem wykorzystane różnego rodzaju lalki teatralne. Młodzi uczestnicy wirtualnych spotkań realizowanych przez Teatr Andersena w ramach Teatroteki mieli już okazję poznać różne typy lalek, takie jak sycyliki czy kukły, a teraz będą mogli zobaczyć je na żywo w przedstawieniu.

Stworzenia spektaklu podjęli się * Daniel Lasecki * Natalia Sacharczuk * Łukasz Staniewski * Kinga Matusiak-Lasecka * Katarzyna Staniewska.

Sprzedaż biletów na spektakl premierowy w serwisie Bilety24.pl. Cały czas przyjmowane są rezerwacje grupowe w Dziale Organizacji Widowni na spektakle w ciągu tygodnia, mailowo: organizacja.widowni@teatr.andersena.pl lub telefonicznie 502 663 873. **DAD**

Piosenki miłosne

MUZYKA Centrum Kultury w Lublinie zaprasza na wspólny koncert Marka Dyjaka i Jana Kondraka w hołdzie wszystkim kobietom. Projekt „Dla Kobiet” będzie miał swoją premierę online 8 marca o godzinie 19.

To będzie pierwszy wspólny projekt artystów, którzy przy okazji innych realizacji współpracowali ze sobą od

lat. Marek Dyjak wygrał niejedyn festiwal z repertuarem napisanym specjalnie dla niego przez Jana Kondraka i do dziś wplata w swoje płyty utwory kolegi związanego z Lubelską Federacją Bardów.

Tym razem panowie łączą siły w specjalnym koncercie nagrany w Centrum Kultury. – To wybór piosenek



z repertuaru obu artystów dedykowany kobietom. Zaspiewają piosenki miłosne, niekiedy dramatyczne i opowiedzą też nieco o swojej

wieloletniej przyjaźni. Twarzysząc im Marek Tarnowski na pianinie i akordeonie oraz Jerzy Małek na trąbce – opowiadają organizatorzy.

Koncert będzie transmitowany w serwisie live.bilety24. Bilety upoważniające do wyświetlenia koncertu będą do nabycia na stronie internetowej Centrum Kultury od dziś. **DAD**

Rossini/Mozart/Mendelssohn

MUZYKA Przed nami kolejny koncert symfoniczny w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5). W piątek, 5 marca, o godzinie 19 będzie można wysłuchać kompozycji wielkich mistrzów: Rossiniego, Mozarta i Mendelssohna.

- Każdy z nich reprezentuje zgoła odmienny muzyczny

styl, jednak niewątpliwie to, co wspólne, zawiera się w mistrzowskim opanowaniu muzycznego rzemiosła wraz ze spokojem i równowagą płynącą z muzyki - opowiadają organizatorzy koncertu.

W programie znajdują się: uwertura do opery „Włoszka w Algierze” Gioacchino Rossiniego, koncert na fagot

i orkiestrę B-dur KV 191 Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz IV Symfonia A-dur, op. 90 „Włoszka” Felixa Mendelssohna. Wystąpią Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batutą **FILIPA KOZŁOWSKIEGO** (na zdjęciu) oraz Antoni Dąbrowski, który zagra na fagocie.

Bilety: 30 złotych. **DAD**



Tulipanowy Jarmark Lubelski

EKO 6 marca w godz. 7.30-13 na hali przy ul. Lubartowskiej 77 zostanie zorganizowany Tulipanowy Jarmark Lubelski z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet.

Jarmark Lubelski to targ ekologiczny, który skupia lokalnych rolników i producentów żywności. Bezpośrednio od wystawców można kupić takie produkty, jak nabiał, pieczywo, ciasta, owoce, warzywa i przetwory.

Całe wydarzenie odbywa się ze szczególnym uwzględnieniem zaleceń bezpieczeństwa. **DAD**



FOT. PIXABAY.COM

Pomarańczowy miś

SPOTKANIE Dzielnicowy Dom Kultury Czuby Południowe (ul. Wyżynna 16) zaprasza na spotkanie „Rzeźba w przestrzeni publicznej. Lublin/PRL/Dzielnica”. Kiedy? W piątek, 5 marca, o godzinie 18.

Spotkanie będzie wprowadzeniem do przedsięwzięcia, jakim jest instalacja artystyczna, która pojawiła się w Domu Kultury na Czubach. To pomarańczowy miś z lekkiego aluminium, które będzie



można dowolnie formować.

- Czy miś w ogóle musi być misiem? Może zamieni się

w kule? Obrośnie bluszczem? Czy przyjmie bliżej nieokreśloną, abstrakcyjną formę? Oddajemy go w Wasze ręce, chcemy skonfrontować jego postać z Waszymi pomysłami i propozycjami, by w rezultacie powstała wspólna rzeźba przed budynkiem domu kultury - opowiadają inicjatorzy.

Gośćmi spotkania będą: Paulina Garbiec i Hubert Mącik, całość poprowadzi Paulina Paga.

DAD

Filmy, taniec i koncert

WYDARZENIE Chatka Żaka w Lublinie (ul. Radziszewskiego 16) zaprasza na wspólne świętowanie Dnia Kobiet. Z tej okazji na 8 marca przygotowano specjalny program, na który składają się zarówno działania online, jak i na żywo

W ramach całodziennego świętowania będzie można obejrzeć pokazy filmowe, wziąć udział w warsztatach tanecznych, spotkać się z psychologiem, zobaczyć wystawę Polskiej Szkoły Plakatu oraz posłuchać koncertu studentów Wydziału Artystycznego UMCS.

Dzień Kobiet w Chatce Żaka rozpocznie się o godzinie 9 premierą filmu „Siła kobiet” o kobietach sukcesu z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Produkcję będzie można zobaczyć online na Facebooku instytucji.

O godz. 13 warto wybrać się pod pomnik patronki UMCS, przed którym odbędzie się występ Zespołu Tańca Ludowego UMCS. Następnie artyści zaprowadzą uczestników do Chatki Żaka, gdzie o godz. 13.30 rozpocznie się projekcja filmu „Car-



men” opatrzona wstępem Piotra Kotowskiego, kuratora linii KADR i kierownika kina studyjnego Chatki Żaka (na to wydarzenie obowiązują zapisy poprzez formularz dostępny na stronie facebookowej Chatki Żaka).

Na 16 zaplanowano warsztaty improwizacji tanecznej z Pauliną Zarebską, kuratorką linii RUCH, „Kobieta w ruchu” połączone ze spotkaniem z psychologiem

Marleną Stradomską (liczba miejsc ograniczona, również obowiązują zapisy).

W Chatce Żaka będzie można także obejrzeć wystawę „Kobieta w plakacie filmowym” z kolekcji plakatu Piotra Kotowskiego. Wernisaż ekspozycji o godz. 17.30.

Ostatnim wydarzeniem jest zaplanowany na godzinę 18.30 koncert „Kochaj” Studentów Wydziału Artystycznego pod kierunkiem

dra hab. Tomasza Momota i mgr Natalii Wilk, kuratorów linii DŹWIĘK. Wydarzenie rozpocznie 30-minutowa improwizacja teatralna Przemysław Buksińskiego, kuratora linii SŁOWO. Podczas koncertu zabrzmia największe przeboje z repertuaru lubelskiego artysty, Piotra Szczepanika, który swoje muzyczne kroki stawiał na scenie Chatki Żaka (zapisy poprzez formularz online).

DAD

Trzy razy Piaf



NA SCENIE Spektakl muzyczny opowiedziany piosenkami Edith Piaf w reżyserii Artura Barcisia.

W artystkę wcielają się trzy aktorki, które reprezentują trzy fazy burzliwego życia francuskiej piosenkarki (Piaf Młoda, Zakochana i Zmęczona). - Poprzez

nastrój budowany kolejnymi tekstami w ujmujących polskich tłumaczeniach Marcina Sosnowskiego, Andrzeja Ozgi, Hanny Szczerkowskiej, Jerzego Menela i Wojciecha Młynarskiego oraz oprawą dźwiękową i wizualną, scena przeobraża się w jedną z francuskich

kawiarni, wśród zgłębionych tekstów rozwijała się kariera jednej z najbardziej wyrazistych postaci francuskiej i światowej kultury - zapowiadają organizatorzy.

W rolach kolejnych wcielił Edith Piaf: Anita Kosińska, Ewa Kowieska i Patrycja Żywert-Szympke.

Wznowiony spektakl „Trzy razy Piaf” będzie można zobaczyć w sobotę, 6 marca, o godzinie 18 i w niedzielę o 17 w Teatrze Muzycznym w Lublinie (ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5)

Bilety: 80-90 złotych.

Cleo w CSK



MUZYKA Już w sobotę, 6 marca, o godzinie 17 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) wystąpi Cleo. To obecnie jedna z najpopularniejszych polskich piosenkarek. Zadebiutowała w 2013 roku w piosence Donatana „My Słowianie”, rok później reprezentowała Polskę w konkursie Eurowi-

zji, a wkrótce wydała debiutancką płytę. Obecnie pracuje nad trzecim albumem, z którego singiel „Łowcy Gwiazd” 4 miesiące po premierze osiągnął 40 milionów wyświetleń.

Bilety na koncert kosztują od 59 do 119 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

DAD

Benshi online: Senada

DO ZOBACZENIA We wtorek, 9 marca, o godzinie 18 w ramach Dyskusyjnego Koła Filmowego Benshi rozpocznie się projekcja filmu (online) „Senada” oraz dyskusja.

Bohaterem filmu jest Nazif, który dowiaduje się, że jego ciężarna żona nosi w sobie martwe dziecko. Bohater robi wszystko, by zaro-

bić na niezbędną operację. Mimo starań i błagań nikt nie chce mu pomóc.

Film dostępny jest za darmo na platformie vod.pl. Po seansie na platformie Zoom odbędzie się dyskusja, którą poprowadzi Krystian Drozd. Szczegóły na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD

Sobota w Labiryncie

WARSZTATY Galeria Labirynt w Lublinie (ul. Popiełuszki 5) zaprasza w sobotę, 6 marca, o godzinie 13 na warsztaty rodzinne dla dzieci w wieku 7-12 lat. A w niedzielę o godzinie 17 w oddziale Galerii w Plazie (ul. Lipowa 13) zaplanowano oprowadzanie po wystawie „Powiększenie 2”.

„Sobota w Labiryncie” to zajęcia dla dzieci w wieku 7-12 lat. W sobotę 6 marca o godzinie 13 odbędą się warsztaty dotyczące koloru w sztuce. Uczestnicy i uczestniczki poznają różne odmiany różowego i stworzą własne dzieło za pomocą wielu odcieni tego samego koloru. Obowiązują zapisy.

Ponadto w Galerii Labirynt można oglądać trzy

wystawy: „Fasada”, „Ména-ge á Deux” i „Nigdy nie będziesz szła sama”. Wystawy te otwarte są od wtorku do niedzieli w godzinach 16-22. Do końca kwietnia wstęp wolny.

W Galerii Labirynt Plaża jest zaś ekspozycja „Powiększenie 2”. W najbliższą niedzielę o 17 zaplanowano oprowadzanie, podczas którego zostaną omówione ceramiczne rzeźby-szczury Moniki Zadurskiej-Bielak. Będzie można obejrzeć również obrazy Sławomira Tomana. Przedstawione zostaną też historie zawarte w pracach Adama Oronia.

Szczegóły oraz informacje o zapisach na wydarzenia znajdują się na stronie labirynt.com

DAD

Wraca kino w Centrum Kultury

DO ZOBACZENIA Od 5 marca będzie można oglądać filmy na żywo w kinie Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12). W pierwszy weekend działania CK proponuje m.in. głośne „Zabij to i wyjedź z tego miasta”.

W repertuarze znalazły się przedpremierowe pokazy najnowszych, długo wyczekiwanych filmów oraz tytuły, które miały zagościć na ekranie Kina CK w listopadzie ubiegłego roku.

- Seanse na żywo zainauguruje oryginalny, poetycki film „Zabij to i wyjedź z tego miasta” Mariusza Wilczyńskiego. Ta pełnometrażowa animacja zdobyła Złote Lwy dla najlepszego filmu na ubiegłorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni - zapowiadają organizatorzy projekcji.

W najbliższy weekend będzie można ponadto zobaczyć film Emeraldy Fenella „Obiecująca. Młoda. Kobieta.” z wyjątkową kreacją Carey Mulligan.

W marcu Kino Centrum Kultury zaprosi także na pokazy przedpremierowe filmów „Na rauszu”, „Niepamięć” oraz „Metamorfaza ptaków”, a także seanse filmów „Śludzy” i „Helmut Newton. Piękno i bestia”.

Bilety dostępne online i w kasie Centrum Kultury.

Repertuar na weekend: 5 marca • „Zabij to i wyjedź z tego miasta” (godz. 19); 6 marca • „Zabij to i wyjedź z tego miasta” (godz. 17) • Obiecująca. Młoda. Kobieta.” (godz. 19); 7 marca • Obiecująca. Młoda. Kobieta.” (godz. 17) • „Zabij to i wyjedź z tego miasta” (godz. 19).

DAD

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 44 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

Trudniejsze wyrazy: ANEROID CHANAT IMAM KWAI

Nawożenie Gleby Osadem Ściekowym
„Większe plony – mniejsze koszty”

BEZPŁATNY OSAD ŚCIEKOWY

- bogaty w łatwo przyswajalne związki fosforu, azotu oraz wapnia
- zastępuje kosztowne nawozy mineralne = obniżenie kosztów produkcji rolnej
- pozytywnie wpływa na wysokość plonów
- odkwasza glebę dzięki zawartości wapnia.

ZAPEWNIAMY:

- bezpłatny transport do 45 km od oczyszczalni do gospodarstwa
- bezpłatne badania gruntów
- bezpłatne ustalenie dawki osadu dla gruntu

PGK udostępni właścicielom gospodarstw wyniki badań osadów oraz gruntów. Osoby zainteresowane ofertą zapraszamy do kontaktu o kontakt tel. **84 639 50 64** wew. 630 bądź tel. kom. **883 955 660**

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

SPRZEDAŻ

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

MATRYMONIALNE

STARSZA Pani pozna starszego Pana, któremu tak jak jej dokuczyła samotność. Tylko poważne propozycje. Tel. 691105719.

MOTORYZACJA

KUPNO

KUPIĘ stary motor lub części do starych motocykli. Po co ma to dalej zagracać miejsce w komórce i niebezpiecznie obciążać strych. Zadzwoni, dobrze zapłacę i odbiorę stare graty. Tel 578 895 990.

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM siedlisko z prawem rozbudowy. Okolice Bychawy. Media obecne 7000 m teren. Tel : 518 603 969.

CHCESZ sprzedać szybko nieruchomość, zadzwoń. 53122188.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odsnieżanie dachów, placów, chodników, 24h, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Kołoduny pułankowickie, łupcie potockie

Świat jest pełen światła i tajemnic, a człowiek zasłania się przed nimi swoją dłoń. To zdanie jednego z lubelskich cadyków idealnie pasuje do regionalnej kuchni lubelskiej. Można w niej znaleźć prawdziwe cymesy, o jakich nie sniło się mieszkańcom Małopolski, śląska czy Wielkopolski. Oto kilka prawdziwych skarbów naszej kuchni

Waldemar Sulisz

Taki skarbem jest barszczyk z kołodunami podawany w restauracji w Wierchowiskach. Sama restauracja mieści się toskańskiej willi, czyli dworze Koźmianów. Dzisiejsi właściciele pielęgnują szlacheckie tradycje kulinarne, podając barszcz czerwony z litewskimi kołodunami. Takim skarbem są same kołoduny litewskie, podawane z Zajazdu Marta w Pułankowicach według pilnie strzeżonej receptury. Taki skarbem jest także słynna zupa cebulowa z Goraja, majstersztyk żydowskiej kuchni.

Barszcz z Wierchowisk

SKŁADNIKI: na barszcz: 2 kg buraków, majeranek, sól, pieprz, sól, cukier, przyprawa warzywna, ocet, czosnek. Na kołoduny: 50 dag okrawków z wołowiny, 50 dag łożu wołowego, 1 główka czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: obrać buraki, pokroić w kawałki, posypać solą i cukrem, przyprawa. Odstawić na kilka godzin. Zalać 2 litrami wody, zagotować, zakwasić octem lub sokiem z cytryny. Po kilku godzinach odcedzić barszcz, doprawić pieprzem, majerankiem i świeżym czosnkiem do smaku. Kołoduny. Wszystkie składniki zmielić, doprawić solą, pieprzem, majerankiem. Formować na małe kuleczki, zawinąć w ciasto pierogowe. Gotować. Włożyć kołoduny do bulionówek. Zalać gorącym barszczykiem.

Cebulowa z Goraja

Najsłynniejsza zupa z Lubelszczyzny. Receptura wywodzi się z kuchni żydowskiej. Według Długosza w bitwie pod Grunwaldem brał udział Aleksander, bratanek Dymitra Gorajskiego. Według miejscowych legend przed bitwą posilał się zupa cebulowa. Jej smak do perfekcji doprowadziły rodziny żydowskie zamieszkujące Goraj, zupę cebulową jedli bohaterowie opowiadań i powieści Singera.

SKŁADNIKI: 1 kg kości wieprzowych, 3 kg cebuli, 1 kg marchwi, 1 kg ziemniaków, 0,5 kg selera, 50 dag pietruszki, około 5 litrów wody i przyprawy: ziele angielskie, liść laurowy, pieprz czarny ziarnisty i mielony, pieprz ziółowy, sól do smaku, olej rzepakowy, kieliszek śliwowicy.

WYKONANIE: nastawić kości wieprzowe z ziołami i gotować wywar przez trzy, cztery godziny. Przecedzić przez gęste sito i odstawić na



pół godziny, żeby przyprawy opadły na dno. Odcedzić jeszcze raz. Cebulę podsmażyć na oleju rzepakowym. Kiedy nabierze ładnego koloru, wlać kieliszek śliwicy, podpalić. Kiedy ogień zgaśnie, przełożyć do garnka i zalać bulionem. Można zmiksować. Podawać z cebularzem.

Chrzanowa z Roztocza

SKŁADNIKI: litr maślanek, 5 łyżek świeżo startego chrzanu, 15 dag wędzonego żeberka, 20 dag wiejskiej, 3 jajka na twardo, śmietana, łyżka maki, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: maślanek podgrzać, dodać podsmażone wędliny. Zagotować. Doprawić solą, pieprzem i śmietaną, roztrzepaną z mąką. Dodać pokrojone jajka na twardo. Podawać z ziemniakami (na osobnym talerzu) suto kraszonymi słoniną.

Gołębie serca z Gołębia

SKŁADNIKI: 25 dag mielonej wołowiny, 25 dag białej kapusty, 2 jajka, 2 łyżki kaszy gryczanej, 2 łyżki maki, sól, pieprz. Na omastę: 1 cebula, kilka suszonych grzybków, 1 szklanka bulionu, świeży olej rzepakowy.

WYKONANIE: kapustę pokroić w drobną kostkę. Dodać do mięsa, wbić jajka, wyrobić, dodać uparowaną kaszę gryczaną. Doprawić solą z pieprzem. Wyrobić na jednolitą masę. Kto lubi, może dodać posiekany, świeży koperek. Formować serca, obtaczać w mące, smażyć na oleju rzepako-

wym złoty kolor. Przełożyć do rondla. Na patelni przesmażyć na oleju rzepakowym cebulę z posiekanymi, uprzednio namoczonymi grzybami. Dodać bulionu, doprawić solą z pieprzem. Jak trzeba zagęścić sos mąką. Podać w sosserce do gołąbich serc. Na takie gołąbki, bez zawijania w kapustę, trafiliśmy w miejscowości Gołąb, słynnej z Domku Loretańskiego.

Kielbaski janowskie

SKŁADNIKI: 4 szklanki kaszy gryczanej, 3 szklanki wody, 3 skórki boczku (wędzone) 150 g słoniny, 2 łyżeczki masła, 2 cebule, 150 g boczku pieczonego, jelita wieprzowe lub wołowe sól.

PRZYGOTOWANIE: kaszę obsmażyć na maśle na rozgrzanej patelni (tak jak ryż). Do wrzącej wody dodać sól i wędzone skórki, po czym wysypać kaszę i lekko mieszać gotować do zagęszczenia. Następnie przesypać kaszę do prożni i uparzyć. Gotową doprawić cebulą przysmażoną na słoninie i boczku i zmielonymi skórkami. Wymieszać, a następnie napełnić nią jelito. Przygotowaną kielbaskę wędzić ok. 1 godz. na olszynowym drewnie.

Kołoduny pułankowickie

SKŁADNIKI: na ciasto: 3 szklanki maki, 1 szklanka przegotowanej, osolonej wody. Na farsz: 20 dag antrykotu wołowego, 30 dag udźca jagnięcego, 20 dag łożu nerkowego, 1 cebula, sól, cukier, pieprz, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki rosółu. Do gotowania: 2 litry rosółu wołowego



Zupa cebulowa z Goraja

FOT. LUBELSKIE.PL



FOT. PIXABAY.COM

WYKONANIE: z maki i wody wyrobić elastyczne ciasto, wybić je o stolnicę, nakryć ściereczką i odłożyć, żeby odpoczęło. Posiekać mięsa tasakiem, dodać łoż starty na tarce i posiekana, potem wygniecioną cebulę, wymieszać z przyprawami. Wyrabiać, dodając rosół. Z rozwałkowanego ciasta wykrawać kieliszkiem krążki, po nałożeniu kuleczki farszu zlepić, robiąc ząbki. Kłaść na wrzący rosół i partiami gotować na małym ogniu do wypłynięcia.

Łupcie potockie

SKŁADNIKI: 0,5 szklanki kaszy gryczanej, 0,5 szklanki kaszy jęczmiennej, 0,5 szklanki kaszy manny, ćwiartka główki białej kapusty, 40 dag wieprzowego mięsa mielonego 1 jajko, sól, pieprz.

PRZYGOTOWANIE: kapustę drobno posiekać i ugotować do miękkości. Kaszę uparować z wodą każdą osobno. Mielone mięso podusić na smalcu do średniej

Litewskie kołoduny są przebojem Zajazdu Marta w Pułankowicach

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

miękkości. Wszystkie składniki wymieszać, dodać jajko, sól i pieprz do smaku. Formować większe kulki i osmażyć na tłuszczu. Podawać z sosem kurkowym.

Poliewka konopnicka

SKŁADNIKI: 1,5 litra bulionu wołowego, 20 dag boczku, 25 dag brązowej soczewicy, 1 cebula, 2 marchewki, pół selera, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2 łyżki maki, masło.

WYKONANIE: na patelni zeszklić boczki z cebulą. Marchew i seler pokroić w kostkę, zalać wodą, dodać przyprawy, zagotować. Dodać boczki z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy. Według legendy gęsta zupa z soczewicy była ulubioną potrawą pana Twardowskiego. Szlachecka poliewka nie mogła obejść się bez kilku łyżek piwa, którym zupę zaprawiano. Poliewkę podawano w nieistniejącej już Karczmi Rzym w Konopnicy, gdzie pieczolowice odtworzył ją Marian Koczorowski.

Rosół ukraiński z Nałęczowa

SKŁADNIKI: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczone cebula, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych pielmieni, kilka świeżych rydłów.

WYKONANIE: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dołożyć warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. Na talerzach układać po kilka pielmieni, zalać rosółem, nałożyć rydze. Rosół z pielmieni podawany był przed wojną w naleczowskiej Willi Ukraina, dziś w tym miejscu prowadzi restaurację Agnieszka Filiks, która odtworzyła zapomnianą recepturę.